

Które wysyłam z ust, serca i duszy,  
przyjm, dobry Jezu, me modły w Twe uszy,  
abowiem mi inaczej  
przyjdzie zginąć z rozpaczy.

Jak skwarem słońca ziemia rozszczepiona  
dżdża z nieba woła, woła upragniona,  
tak do łaski Twej wzdycha  
duszycy moja licha.

Nędzna duszycy i oschła, i chora  
wzdycha od rana, wzdycha do wieczora,  
czekając Twej ochłody,  
o Źródło żywej wody.

Pokrop ją rosą świętą, a nad nadzieję  
prędzej ożyje, prędzej ozdrowieje;  
trwogi, łzy i gorzycy  
zamień w wieczne słodycy.

Iżby te skwierki żałobliwe moje  
zamieniły się na pochwały Twoje,  
a usta dzięki brzmiały  
noc całą i dzień cały.

Nie chciej roztrząsać jak sędzia surowy,  
jakie me myśli, uczynki i mowy,  
lecz w kąpieli krwi Twojej  
zmyj grzechy duszy mojej.

Niechaj ran Twoich boleść mię ulęczy,  
z gorzkiej Twej śmierci kosztuję słodycy,  
abym chętna i chyża  
znosiła ciężar krzyża.